N^er 10. ROK 1838. SOBOTA 13 STYCZNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprocz niedzieli i swiąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10 miesięczne złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Imie Jezus.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Radogost.

# Gazeta Krakowska.

*OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.*

| Dzien godzina | Barometr do 0° R. red. w miarze Paryzkiey | stopnie ciepla podlug Reaumura | Psychometr | Wiatr | Stan Atmosfery. | Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 6 | 27 8‴, 813 | — 12°, 2 | 0, 65 | Pn. Wschodni średni | Pochmurno | |
| 12 2 | 9, 797 | — 10 8 | 0. 73 | WPn. Wschodni słaby | „ | |
| 10 | 10, 306 | — 11 6 | 0. 69 | średni | „ | |

## Cześć Urzedowa.

*Nro* 4188.

P R O K U R A T O R

PRZY TRYBUNALE I. INSTANCYI

*Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Gdy Jakób Zygmunt Löbenstein fabrykant octu, wniósł prośbę do Sądu Appellacyjnego, przywrócenie go do czci i możności prowadzenia handlu (réhabilitation) na celu mającą, dla tego Prokurator mając sobie prośbę tę do urzędowego użycia przez Prokuratora przy Sądzie Appellacyjnym odstąpioną, stósownie do przepisu artykulu 171 księgi III. tytułu V. kodexu handlowego, tęż do publicznéj wiadomości podaje, z wezwaniem wierzycieli i stron interessowanych pretenzye do upadłéj massy mieć mogących, ażeby w terminie dwumiesięcznym żądania swe dowodami usprawiedliwione, do bióra Prokuratora złożyli.

Krakó w dnia 16 grudnia 1837 r.

*Bogusz.*

J. *Więckowski.*

Kopia prośby.

DO WYSOKIEGO SĄDU APPELLACYJNEGO *Wolnego Miasta Krakowa.*

Podpisany przez zbieg okoliczności jako fabrykant octu w mieście tutejszém, wyrokiem Wysokiego Trybunału I. Instancyi z d. 3 lipca b. r. uznany został za upadłego; który to wyrok Wysoki Sąd Appellacyjny wyrokiem swym z dnia 14 t. m. i r. z zmianą co do przyłożenia pieczęci zatwierdził, a to wszystkó na naleganie p. Franciszka Cissewskiego kupca tutejszego. Stało się że podpisany aktem z dnia 12 lipca b. r. przed notaryuszem publicznym p. Sebastyanem Korytowskim, rzeczonego pana Ciszewskiego zaspokoił, i ten od rozpoczętego poszukiwania odstąpił, następnie Kuratorowie upadłości zdali rapport Wysokiemu Trybunałowi, że podpisany żadnych innych długów nie ma, jak rezolucya tegoż Trybunału z dnia 26 sierpnia do L. 3973 przekonywa, i ciż Kuratorowie odwołani zostali, którym należytość zapłaconą została. A tak zaspokoiwszy wszystko stósownie do przepisu art. 168 ty-

tulu V. księgi III. kod. hand. i następnych, uprasza Wysokiego Sądu aby go do czci i możności prowadzenia dalszego handlu przywrócić raczył. Łącząc głębokie uszanowanie.

(podpisano) J. S. Löbenstein.

Kraków dnia 9 grudnia 1837 r.

Za zgodność z oryginałem świadczę,

(podpisano) *J. Słoniński.*

Zgodność odpisu tego z odpisem w aktach urzędu publicznego przy Trybunale I. Instancyi znajdującym się, niniejszém poświadczam.

*J. Więckowski.*

## Cześć Polityczna.

WIADOMOŚCI Z POCZTY WCZORAJSZÉJ.

ROSSYA I POLSKA.

— *Petersburg* 1 *Stycznia.* —

Stolica Północy utraciła najlepszą swoją ozdobę! Zimowy pałac Cesarski stał się pastwą płomieni. Jak dobre dzieci ze smutkiem serca otaczają zwaliska ukochanego domu rodzicielskiego, w którym otrzymały życie i wszystkie dary życia, tak my, wierni poddani, opłakujemy na dymiących się szczątkach Domu wielkich naszych Władców, w którym, przez przeciąg siedmiudziesięciu pięciu lat, budowało się nasze szczęście, nasza sława, gotowały się losy i przyszłość dzieci naszych; w którym NAJJAŚNIEJSZY MONARCHA nasz, gotował się oddać za kilka dni cześć i dziękczynienie Najwyższemu za uratowanie ojczyzny od nieprzyjacielskiego najazdu; i w którym my znowu spodziewaliśmy się spotkać Nowy Rok w gościnie u dobrego i szczerego Gospodarza całéj ukochanéj i wiernéj Mu Rossyi.

Strata wyrządzana przez to opłakane zdarzenie, wielką jest i dotkliwą, lecz ograniczyła się na tém tylko, co niebyło w ludzkiej możności ocalić od wszystko niszczących działań rozhukanego żywiołu. Ofiarą pożaru stał się główny gmach pałacu, lecz Ermitaż ocalał, a z samego pałacu wyniesione zostały wszystkie kosztowności, wszystkie sprzęty, papiéry, obrazy, książki, nawet wszystkie drobnostki z pokoju JÉJ CESARSKIÉJ MOŚCI NAJJAŚNIEJSZÉJ PANI, ocalone przez znajdujące się przy pożarze wszystkie gwardye Cesarskie. — Względem istotnéj przyczyny tego pożaru, rozpoczęte zostało najściślejsze badanie z rozkazu Jego Cesarsko Mości. Zdaje się że ogień powstał z laboratorium nadwornéj apteki. Pożar wszczął się od wschodniéj części pałacu, przyległéj do Ermitażu, i z powodu ciasnéj przechodzącéj tam uliczki, tudzież wązkich schodów które trzeba było przebywać dla dawania ratunku, rozszerzył się przy mocnym wiatrze, z niezwyczajną i niepokonaną bystrością! — Natychmiast była przecięta kommunikacya z Ermitażem przez pozatykanie w nim okien, i tym właśnie sposobem, ta ważna część pałacu ocaloną została; lecz ogień przedarł się na strychy, i po ogromnych wiązaniach rozpostarł swe płomienie, przez wszystkie inne części głównego korpusu. — Zacząwszy w piątek dnia 17 grudnia po 8 wieczorem pożar trwał zjednakową mocą przez przeciąg 30stu godzin. — Usiłowania całéj ogniowéj straży i przybyłych na pomoc wojsk, które okazały się niewystarczającemi dla wstrzymania pożaru, obrócone były szczególniéj ku ocaleniu rzeczy, które się znajdowały w pokojach. W samym początku ognia niektóre półki gwardyjskiego korpusu, uformowały w około pałacu ze wszystkich stron nieprzebyty łańcuch, i tym sposobem zabezpieczywszy go od nierozłącznego w podobnych wydarzeniach natłoku ludu, przyczyniły się do zachowania zupełnego porządku. — Lud ze wszystkich dzielnic miasta, zebrał się gęstemi tłumami na przyległych miejscach i na zamarzniętéj Newie, — i w smutném spoglądał milczeniu na niszczące działanie ognia, błagając Boga o pociechę dla Najjaśniejszéj Rodziny. — Gorliwość, usiłowania, i poświęcenie się z zapomnieniem o sobie, wszystkich osób użytych do gaszenia, trudną jest do opisania; nie zachęcać ich do

wykonywania swéj powinności, lecz wstrzymywać potrzeba było od zbytecznéj i bez korzystnéj odwagi. —

Najjaśniejszy Pan prawie przez cały powyższy przeciąg czasu znajdował się przy pożarze, i sam raczył kierować wszystkiemi działaniami obrony. Widząc niepodobieństwo położenia tamy ogniowi, rozkazał obrócić wszystkie usiłowania na ratunek Eremitażu i Wola Jego Najwyższa wypełnioną była ze skutkiem: jedyna ta skarbnica nieocenionych kosztowności, pozostała nie tykalną. — Najjaśniejsza Pani na widok tego smutnego obrazu okazała pobożną moc duszy, którą utrzymała w Niéj wiara w dobroczynną Opatrzność, i ta myśl. »Że to co było wzniesione ludzką ręką, może nią być odbudowane.«

Najjaśuiejsze Państwo z całą Najwyższą Swą Rodziną, wpożądaném zdrowiu, raczyli przeprowadzić się do pałacu Aniczkowskiego.—

W krótkim czasie będziemy w stanie udzielić naszym czytelnikom dokładniejsze o tym wypadku wiadomości. - -

W tym samym czasie kiedy się zapaliło w pałacu, pokazał się także ogień, w galernéj części na Wasilewskiem Ostrowiu. — Najjaśniejszy Pan posłał tam Cesarzewicza Następcę Tronu. — Wedle rozporządzeń Jego Cesarzewiczowskiéj Wysokości, pożar ten niebawem został ugaszony, za pomocą przybyłego w tym celu leyb gwardyiskiego Finlendzkiego półku. —

— *Dnia* 2 *Stycznia* 1838. —

Z powodu nieszczęśliwego wypadku pożaru w zimowym pałacu, który bolesném zdumieniem przeraził wszystkich mieszkańców Petersburga, nie mogło się obejść bez przesadzonych wiadomości o nieszczęściach przy tém zdarzonych.—Z największym atoli smutku wyznać trzeba, że istotnie 13 osób padło ofiarą gorliwego wykonywania swéj powinności, w tém zdarzeniu, a mianowicie: 2 podofficerowie i jeden granatyer z kompanii pałacowych granatyerów, jeden szeregowy z drugiéj kompanii leyb gwardyi Preobrażeńskiego półku — 4 pompierów, i 5 ludzi od straży ogniowéj pałacowéj. — Prócz tego kilku jest pokaleczonych pompierów, powiększéj części nieszkodliwie.

Celem dojścia istotnéj przyczyny pożaru zarządzona z rozkazu Najwyższego śledcza kommissya, składa się z jenerał - adjutantów hr. Benckendorff, Kleinmichela i Martinowa, jenerał-lejtnenta Zacharzewskiego, urzędnika 4 klassy Sztauberta i radcy stanu Stssowa, która czynnie zajmuje się włożonym na siebie obowiązkiem.

W chwili wybuchnienia pożaru, Najjaśniejszy Cesarz i Najjaśniejsza Cesarzowa z Następcą Tronu, znajdowali się w Wielkim Teatrze. — Najjaśniejszy Pan po otrzymaniu pierwszéj o tym wypadku wiadomości, raczył opuścić teatr nie oznajmując Cesarzowéj o przyczynie swojego oddalenia się. — Po przybyciu do pałacu J. C. Mość przedsiewziął wszystkie niezbędne w tém zdarzeniu środki, poczém przez umyślnego zawiadomił dopiero Cesarzową, o tém co się dzieje, tudzież że wszystkie dzieci, odwiezione już zostały do pałacu Aniczkowskiego, dokąd wezwał Najjaśniejszą Panią, aby raczyła udać się, niechcąc mieć Jéj świadkiem tego okropnego widowiska. — Cesarzowa Jmci zbierała się już odjechać do Najjaśniejszéj swéj Rodziny, lecz przypomniawszy sobie nagle, że w zimowym pałacu, znajduje się mocną chorobą złożona freilina dworu hrabianka Zofia Pawłowna Goleniszczewa-Kutuzowa, i obawiając się ażeby jéj w zamieszaniu i trwodze niezapomniano, pojechała tam prosto, rozkazała zawołać doktora Manta, i niepierwéj oddaliła się z pałacu, aż po zapewnieniu środków, dla bezpiecznego i spokojnego przeprowadzania choréj z gmachu, na w pół ochłoniętego płomieniami. — Wykonawszy ten obowiązek życzliwości Monarszéj,

Najjaśniejsza Pani pośpieszyła do swoich dzieci, i znalazła na Ich łonie miłą nagrodę swojéj wspaniałomyślnéj troskliwości o los poddanki, któréj w sercu swém nie odłączyła od własnych krewnych.

---

*— Warszawa 5 Stycznia. —*

w Imieniu Najjaśniejszego
MIKOŁAJA Igo
CESARZA WSZECH ROSSYI KRÓLA POLSKIEGO.
etc. etc. etc.

*Rada Administracyjna Królestwa.*

Chcąc uchylić niedogodności, jakie powstają dla służby publicznéj ztąd, iż wielu właścicieli dowodów wydawanych przez Kommissyę centralną likwidacyjną na przyznane dla nich pretensye do rządu byłego Xięstwa Warszawskiego, nie zgłasza się po odbiór tychże dowodów, oraz w zamiarze uniknienia strat, jakieby mogły mieć miejsce na przypadek uszkodzenia tychże dowodów. Rada administracyjna, na przedstawienie Kommissyi rządowéj przychodów i skarbu, postanowiła i stanowi co następuje: — Art. 1. Ma być ogłoszona w dziennikach urzędowych, po trzy razy, w przerwach jednomiesięcznych, wiadomość o wydawanych dowodach przez Kommissyę centralną likwidacyjną, na przyznane pretensye mieszkańców Królestwa Polskiego, do rządu byłego Xięstwa Warszawskiego. Wiadomość ta wymieniać będzie daty i numera dowodów, naswania ich właścicieli, summy przyznane, przedmioty przyznania, nakoniec władzę, do któréj po odbiór zgłosić się należy. — Art. 2. Do zgłaszania się po odbiór dowodów, w artykule poprzedzającym wymienionych, oznacza się ciąg czasu jednoroczny, licząc od dnia, w którym ogłoszenie, po pierwszy raz w dziennikach urzędowych umieszczone zostanie. Zgłoszenie czynione być ma na piśmie, do władzy, w ogłoszaniu wskazanéj. — Art 3. Po upływie terminu poprzednim artykułem oznaczonego, dowody, po odbiór których właściciele ich w tym terminie nie zgłosili się, mają być uważane za niemające właściciela i przez Kommissyę rządową przychodów i skarbu zniszczone będą; właściciele zaś, utracą na zawsze prawo do upominania się o jakiekolwiek wynagrodzenie za pretensye, które zniszczonemi dowodami objęte były. — Art 4. Wykonanie niniejszego postanowienia, które w dzienniku praw zamieszczone być ma, Kommissyi rządowéj przychodów i skarbu poleca się. — Działo się na posiedzeniu Rady administracyjnéj, w Warszawie d. 7 (19) grudnia 1837 roku. — Namiestnik Jenerał Feldmarszałek (podpisano) *Xiąże Warszawski.* — Dyrektor główny prezydujący w Kommissyi rządowéj przychodów i skarbu, (pod.) R. *Fuhrmann.* — Sekretarz stanu, (pod.) J. *Tymowski.*

---

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

*Od dnia* 12 *do dnia* 13 *Stycznia.*

Laskowski Roch, z Polski; — Bobruwska Marya zieliński Marcyan, z Galicyi; — Radzy Jan, z Prus; — Lipiński Karol, z Saxonii.

*Wyjechali z Krakowa.*

Brzeski Władysław, do Polski; — Szmidowicz Franciszek, Wernis Wilhelm, Darowski Józef, do Galicyi.

---

## Doniesienia.

Kupiec rossyjski Iwan Fiedotów, ma w swoim składzie w nowym domu P. Sataleckiego pod gankiem przy ulicy Floryańskiéj pod N. 493, — fajansfabryk rossyjskich, kawiar i inne towary.

---

*B. Gabrielli.*

Przy ulicy Grodzkiéj pod L. 116, naprzeciwko ś. Andrzeja.

Poleca się z gustownemi towarami, koszulami płóciennemi męskiemi na różne ceny, i kołder jedwabnymi pikowanymi, jako i pikowymi.